

KAPITAN JAN KLEPACKI I PORUCZNIK JANUSZ
CHRZANOWSKI – OFIARY SOWIECKIEJ EGZEKUCJI
W MAJDANIE SIENIAWSKIM

Paweł Sieradzki

Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Research Institute of Polish Migration and Immigrant Pastoral Care, The John Paul II Catholic University of Lublin
e-mail: paulos@kul.pl

*Pamięci Profesora Jana Ziółka –
– wzoru dobroci i mistrza w nauce*

Streszczenie. Niemiecka i sowiecka agresja na Polskę we wrześniu 1939 r. odcisnęły swoje piętno także położonej wówczas w powiecie jarosławskim wsi Majdan Sieniawski. Dwaj polscy oficerowie kapitan Jan Klepacki i porucznik Janusz Chrzanowski po rozbiciu ich oddziałów przez siły niemieckie, zostali w pojmami i rozstrzelani przez jednostkę Armii Czerwonej. W artykule odtworzono nie tylko chwile przed egzekucją i sam jej przebieg, ale na podstawie nieznanych dotąd materiałów archiwalnych nakreślono również sylwetki oficerów w okresie służby w polskiej armii w realiach przedwojennych. Przybliżona została ponadto perspektywa, z jakiej byli postrzegani przez swoich zwierzchników. Wreszcie podjęta została próba ustalenia, jak wyglądał ich szlak bojowy. Na końcu zostało wzmiankowane, jakimi kanałami o ich śmierci dowiedziały się ich żony.

Słowa kluczowe: Jan Klepacki, Janusz Chrzanowski, Majdan Sieniawski, agresja sowiecka 1939

Wieś Majdan Sieniawski do 1939 r. znajdowała się na terenie powiatu jarosławskiego w województwie lwowskim. Ciąg zabudowań znajdował się po prawej stronie, biegnącej w osi północ-południe, drogi między miastami Tarnogród i Sieniawa, stanowiącej fragment węzła drogowego Lublin – Przemyśl. Na północ od tej miejscowości, za rzeczką Złota zaczynało się województwo lubelskie. Na wschodzie Majdan Sieniawski był oddzielony ok. pięciokilometrowym pasem lasów należących do ordynacji sieniawskiej Czartoryskich (tzw. Lasy Sieniawskie) od wsi Moszczanica i Cewków należących do powiatu lubaczowskiego. Między 1 a 13 września 1939 r. ludność Majdanu Sieniawskiego – zamieszkiwało tam wtedy ok. 1650 osób – nie była niepokojona bezpośrednimi działaniami wojennymi, mimo iż w ok. 10-kilometrowym sąsiedztwie wsi były pro-

wadzone intensywne przegrupowania oddziałów polskich¹. Jednakże ten stan rzeczy uległ zmianie 14 września. Wtedy to zachodnią częścią wsi, przylegającą do wspomnianej drogi Tarnogród – Sieniawa przetoczyły się niemieckie oddziały 28. Dywizji Piechoty nacierające w kierunku północno-wschodnim². W tym samym czasie w oddalonych ok. 7–8 km lasach przylegających do wschodniej części wsi następowała dyslokacja oddziałów 21. Dywizji Piechoty Górskiej gen. Józefa Kustronia. Jej zamiarem było zabezpieczenie węzła komunikacyjnego mieszczącego się między trzema miejscowościami: Lubaczów – Oleszyce – Ciesznów. Umożliwiło to dalsze prowadzenie ogólnego odwrotu w kierunku Lwowa³. W piątek i sobotę – 15 i 16 września, doszło zaciętej bitwy z pod Oleszycami, gdzie starły się: odseparowany od reszty oddziałów GO „Boruta” 21. DPG z niemiecką 45. DP (45 Infanteriedivision) wchodzącej w skład XVII Korpusu Armijnego. Nie doczekawszy się wsparcia ze strony 6. DP gen. B. Monda, która została zatrzymana przez niemiecką 28. DP (28 Infanteriedivision) podlegającą VIII Korpusowi Armijnemu, oddziały gen. Kustronia zostały rozbite, w walce zginął także ich dowódca⁴. O tragicznym efekcie tych zmaganiach mieszkańcy Majdanu Sieniawskiego przekonali się naocznie już w niedzielę 17 września, gdy w otaczających wieś lasach pojawili się polscy żołnierze, w nieładzie ewakuujący się z położonego za kilkukilometrową ścianą lasu Starego Dzikowa. Przez następnych kilka dni przez miejscowość zaczęły przemieszczać się na wschód mniejsze oddziały niemieckie, eskortując w kolumnach jenieckich żołnierzy polskich⁵. Naoczny świadek tamtych dni – Stanisław Zwoliński ps. Foka⁶ – tak to zrelacjonował w opublikowanych wspomnieniach:

¹ Dnia 10 września Tarnogród stał się miejscem dowodzenia skoncentrowanej w okolicach Grupy Operacyjnej „Boruta”, dowodzonej przez gen. Mieczysława Borutę-Spiechowicza. W skład tego zgrupowania wchodziły m.in. 6. Dywizja Piechoty dowodzona przez gen. bryg. Bernarda Monda, 21. Dywizja Piechoty Górskiej gen. bryg. Józefa Kustronia oraz 1. pułk strzelców górskich Korpusu Ochrony Pogranicza pplk. Wojciecha Wójcika. Podobnie jak działająca w okolicach Sieniawy 10. Brygada Kawalerii (zmotoryzowanej) płk. Stanisława Maczka, oddziały te były częścią Armii „Kraków” (przejściowo – od 6 do 12 września – również Armii „Karpaty”) dowodzonej przez gen. Antoniego Szyllinga (J. Wrona, *Tarnogród w latach 1939–1944*, [w:] *Dzieje Tarnogrodu*, red. R. Szczygieł, Tarnogród 2006, s. 253–254; I. Lewandowska-Kozimala, *Dekanat sieniawski obrządku łacińskiego w latach 1939–1945*, „Zeszyty Muzealne. Muzeum w Jarosławiu” 2 (1997/1998), s. 74–75).

² J. Wrona, *Tarnogród*, s. 255.

³ Więcej na temat okoliczności tego manewru [w:] W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989, s. 460–462, 501–502.

⁴ Tamże, s. 506, 511–512; R. Zieliński, *Bitwa pod Oleszycami*, Lublin 1972, s. 76–134.

⁵ Straty 21. DPG były poważne: ok. 100 zabitych, 300 rannych, 2000 wziętych do niewoli. Niemcy stracili 124 żołnierzy, 300 zostało rannych (W. Steblik, *Armia „Kraków”*, s. 550, przyp. 109).

⁶ Stanisław Zwoliński (1922–2009), urodzony w Majdanie Sieniawskim w rodzinie zaangażowanej w ruch ludowy. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Sieniawie kontynuował naukę w II Gimnazjum im. A. Witkowskiego w Jarosławiu. Tam stał się członkiem Sodalicii Mariańskiej i II drużyny harcerek im. A. Małkowskiego. W czasie wojny, w wieku 19 lat przyjęty w szeregi ZWZ-AK, ps. Foka. Następnie członek NOW. Maturę zdał po wojnie w Leżajsku, ukończył

Żal było patrzeć i serce ścisłało się, gdy widziało się naszych niedawnych bohaterów otoczonych butnymi Niemcami. Szli cisi i osieroceni z męką w oczach i niedolą⁷.

Lecz już w dniach 22–24 września, mimo wcześniejszego dwukrotnego zwycięstwa nad siłami polskimi pod Tomaszowem Lubelskim, wojska niemieckie w szybkim marszu zaczęły wycofywać się za oddaloną o kilkanaście kilometrów rzekę San. Był to nieodzowny krok zapewniający dopełnienie tajnego protokołu do układu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., na mocy którego linia graniczna między dwoma „nowymi sąsiadami” miała opierać się m.in. na tej rzece, zaś okolice Sieniawy i Tarnobrodu miały przypaść Sowiecom⁸. Wdzierająca się w szybkim tempie 6 Armia Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej, dowodzona przez komandarma Siemiona Timoszenkę, 26 września weszła w granicę powiatu lubaczowskiego, gdzie jej 2. Korpus Kawalerii i 24. Brygada Pancerna tworzyły czoło na linii Płazów, Borowa Góra, Krowica. Następnego dnia Oddział Wydzielony nr 2 (dwa szwadrony) wchodzący w skład 5. Dywizji Kawalerii w/w korpusu, dotarł do wsi Cewków⁹. Stąd tylko las dzielił ich od Majdanu Sieniawskiego.

Nim nastąpiło w tym miejscu wkroczenie oddziałów sowieckich na teren powiatu jarosławskiego, przez Majdan Sieniawski zaczęli przemieszczać się żołnierze polscy zdziesiątkowani w czasie klęski pod Tomaszowem Lubelskim, mający za sobą nacierających czerwonoarmistów. Zwoliński wspomina:

Rozbitki naszej armii wracały pojedynczo lub małymi grupkami w nieładzie. Wszyscy przebiegali się za wieśniaków. Oficerowie i żołnierze zdejmowali mundury i oddawali je za byle jaką odzież nawet zgrzebną i z narzędziami rolniczymi jak grabie, widły itp., w ręku przemykali się bocznymi drogami ku zachodowi. W ten sposób prawie w każdym domu przebrano żołnierza bądź oficera. W każdym prawie domu pozostał mundur, czapka a nawet broń.¹⁰

studia na kierunku leśnictwo. Przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza jarosławskiego Koła AK, redagował „Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej”, odwiedził większość wsi w powiecie jarosławskim, lubaczowskim i przeworskim, poszukując świadków i dokumentów dotyczących wojny oraz AK. W latach 90. XX w. publikował w częściach swoje wspomnienia na łamach „Jarosławskiego Kwartalnika Armii Krajowej”. Po uzupełnieniu wydano je w całości w 2004 r. Zmarł w Jarosławiu. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego, Odznaką „Zasłużony dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego”, Złotą Odznaką „Za zasługi dla miasta Jarosławia”.

⁷ S. Zwoliński, *Placówka Armii Krajowej Majdan Sieniawski w latach 1939–1947*, Jarosław 2004, s. 33.

⁸ Na mocy układu z 28 września 1939 r. i „Dodatkowego protokołu między Związkiem SRS a Niemcami” z 4 października 1939 r. Majdan Sieniawski – obok sąsiedniej Kolonii Polskiej i Piskorowic – znalazł się jednak w niemieckiej strefie okupacyjnej i wszedł skład powiatu biłgorajskiego w dystrykcie lubelskim (*Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939 r.*, t. 1: *Geneza i skutki agresji*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1994, s. 17, 21–22, 274–279; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, s. 33–39; I. Lewandowska-Kozimała, *Dekanat sieniawski*, s. 75; M. Wieliczko, *Pogranicze niemiecko-radzieckie nad Sanem w latach 1939–1940*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 8/9 (1991/1992), s. 147–174).

⁹ M. Argasiński, *Okupacja sowiecka w powiecie lubaczowskim w latach 1939–1941*, Lubaczów 2005, s. 9.

¹⁰ S. Zwoliński, *Placówka*, s. 34.

Żołnierze póki mieli szansę wybierać, woleli dostać się w niewolę niemiecką, niż zostać pojmanym przez sowieckich wyzwolicieli Zachodniej Ukrainy. „Wspaniałomyślność” okazywano tylko szeregowcom, oficerów zawsze zatrzymywano lub rozstrzeliwano na miejscu pod jakimkolwiek pretekstem – wspominają świadkowie tamtych wydarzeń¹¹.

Oddziały sowieckie wkroczyły do Majdanu Sieniawskiego 28 września. Autor przytoczonych już wspomnień relacjonuje:

Sowieci zatrzymali się w przysiółku zwanym Dobropol i z miejsca zaczęli okazywać swoją przyjaźń. Objawiało się to w ten sposób, że mężczyźni częstowali tytoniem i zaczepiali kobiety. Było przy tym wiele śmiechu z tej „wielkiej przyjaźni”. Mówili, że przybyli aby nas oswobodzić. To powtarzali najczęściej! Szczególnie, jak mówili, chcieli ulżyć naszej biedzie jaką mieliśmy „od naszych panów burżujów, wybawić was z ciemnoty i głodu”. Nie wydobyli jednak ani żywności, ani napojów tylko tytoń. [...] Prawdziwe oblicze tej przyjaźni okazało się szybko. Pomiedzy ludzi którzy przyglądali się przybyłym oswobodzicielom, znalazł się mężczyzna lepiej od innych ubrany. Był inwalidą. Ojciec jego poległ podczas wojny światowej i on jako inwalida pobierał po nim rentę. Matka również. W przedwojennych warunkach polskiej wsi nieco zacofanej żyli bardziej dostatnio niż inni wieśniacy i mogli się lepiej od innych ubierać, a że nie mógł fizycznie pracować ubierał się lepiej i w dzień roboczy. Człowiek ten ubrany w czysty, jasny garnitur i w dobrze wypastowane buty, wyszedł również na drogę zobaczyć przybyłe wojsko. Tak się złożyło, że w tym czasie przejeżdżał drogą kilkuosobowy oddział konny z oficerem na czele. Oficer ten dostrzegł wśród ludzi tego inwalidę i z okrzykiem „burżuj” wydobył rewolwer z zamiarem zabicia go. Byłby to niechybnie uczynił, gdyby nie przytomność kobiet. Podbiegły do tego oficera, chwyciły go za ręce i zaczęły, tłumaczyć, że to nie „Burżuj”, tłumacząc, że u nas wszyscy się tak ubierają. Uspokojono go. [...] Podobną przygodę miał nauczyciel, Kazimierz Retman [...]. Na wieść o nadchodzących wojskach sowieckich, zbliżył się do drogi i podobnie jak inni mieszkańcy przyglądał się. Nadjechał ten sam konny oddział i ten sam oficer zauważył go. Ten również był lepiej ubrany i do niego podjechał z okrzykiem „burżuj”. Sięgnął po pistolet z zamiarem zastrzelenia

¹¹ „Wojska sowieckie zajmując 26 września Hruszów [w powiecie lubaczowskim – przyp. P.S], natknęły się na polską kawalerię przedzierającą się do granicy węgierskiej, otoczyły ją i mając wsparcie pojazdów pancernych zmusiły po pertraktacjach do kapitulacji. Polacy złożyli broń i tylko nielicznym kawalerzystom udało się wydostać z okrążenia. Sowieci wyselekcjonowali oddzielnie żołnierzy i oficerów – tym ostatnim odcinano nożami dystynkcje. Według naocznego świadka zostało wziętych do niewoli dwóch pułkowników, dwóch majorów i bliżej nieokreślona liczba oficerów niższych stopniem. Jeńców w oddzielonych grupach poprowadzono drogą na Lwów” (M. Argasiński, *Okupacja sowiecka*, s. 10). W Moszczanicy kolumna ponadstuosobowa kolumna polskich żołnierzy natknęła się na wkraczających czerwonoarmistów. Naoczny świadek tak przedstawił to wydarzenie: „Była może godzina dziesiąta, gdy od północy nadjechał patrol sowieckiej kawalerii. Oficer wydał rozkaz obsługującemu karabin maszynowy żołnierzowi, by ten otworzył ogień. Żołnierz zaczął strzelać. Sowieci zawrócili bez strat – tylko jednemu z nich urwało paragon. Wkrótce od strony Woli Obszańskiej nadciągnęły większe oddziały sowieckie: piechota, kawaleria, prowadzono również działa. Polski oddział skapitulował. Sowieci zarządzili zbiórkę jeńców. W czasie zbiórki zapytali, kto wydał rozkaz strzelania i kto strzelał. Z szeregu wystąpili – najpierw oficer, po nim żołnierz. Obu odprowadzono jakieś 50 m od miejsca zbiórki, na skraj lasu. Tam sowieci ich rozstrzelali. Pozostałych podzielono na dwie części: szeregowców i podoficerów rozpuszczono do domów, natomiast oficerów poprowadzono w kierunku Woli Obszańskiej – jakie były ich dalsze losy – nie wiem.” (J. Szykuła, *„Jak zginęliśmy, to wszyscy razem”*, oprac. T. Bereza, [w:] *Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, wstęp i oprac. T. Bereza i in., Rzeszów 2006, s. 24).

następnego „burzują”. Z niebezpiecznej sytuacji uratowała nauczyciela jedna z sąsiadek. Szybko zasłoniła sobą Kazimierza Rejmana z okrzykiem „to mój mąż”. Sowieci ponownie się uspokoili z wojowniczych zapędów do bezbronnych „burzujów”, a Kazimierz Rejman prawdopodobnie uniknął śmierci¹².

Tego samego dnia, tj. 28 września, w gajówce, w majdańskim przysiółku Nowiny, znalazła się grupa polskich żołnierzy. Byli wśród nich kapitan, porucznik, podporucznik i dwóch szeregowych. Nie zdawali sobie sprawy, że ok. 1,5 km od miejsca, w którym się zatrzymali, oddział czerwonoarmistów dzielił się „przyjaźnią” i polował na „burzujów”. Wśród tych szukających wytchnienia polskich żołnierzy był kapitan Jan Klepacki i porucznik Janusz Chrzanowski. Według ustaleń Piotra Bojarskiego¹³

Kapitan był bardzo załamany i mówił że „wypada nam wszystkim wypalić sobie w łeb”. Inni zaoponowali twierdząc: „panie kapitanie, jesteśmy młodzi, zdrowi, możemy walczyć i przydać się Ojczyźnie”. Na propozycję przebrania się odmówił słowami: „jestem polskim oficerem i zginę w mundurze jak oficer”. Zamierzali początkowo iść wzdłuż rzeczki Złotej w kierunku Leżajska, ale rozmyślili się i udali się w kierunku leśniczówki w Dobropolu¹⁴.

Nie można ze stuprocentową pewnością stwierdzić w jaki sposób zostali pojmani przez Sowieców. Według ustaleń S. Zwolińskiego, który oparł się na świadectwie rzekomego świadka tych wydarzeń Stanisława Kierepki, gdy cała grupa wyszła z lasu i znalazła się na terenie leśniczówki, wpadała wprost w ręce oddziału sowieckiego „oswobadzającego” od kilku godzin wieś.

Zostali pojmani i doprowadzeni do dowództwa [sowieckiego – PS] w leśniczówce. [...] Oficerom naszym zarzucono, że otworzyli ogień do sowieckiego wojska, co było nieprawdą, ale w oparciu o ten fałszywy zarzut zwołano sąd i wydano wyrok na kapitana [...] był to mężczyzna wysoki, dobrze zbudowany, nieco „szpakowaty” już. Po wyprowadzeniu z mieszkania ogłoszono „wyrok” śmierci¹⁵.

Odbiegając nieco od powyższej wersji wydarzeń, przekazała P. Bojarskiemu Katarzyna Sieradzka znajdująca się wówczas w leśniczówce, zaznaczając, że gdy oficerowie znajdowali się w budynku, na teren leśnictwa wtargnęli czerwonoarmiści. Kapitan chciał bronić się, strzelając, jednak Sieradzka

podskoczyła do niego i prosiła, aby nie strzelał, bo zginął wszyscy, a cała wieś zostanie spalona. Prosiła też, żeby się ukrył i schował broń – jednak tego nie uczynił i w tym momencie sowieci schwyтали go i broń zabrali. Następnie dokonali rewizji za bronią tak dokładnie, że nawet rozbijali

¹² S. Zwoliński, *Placówka*, s. 35–37. Por. T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *W cieniu „Linii Mołotowa”*. *Ochrona granicy ZSRR z III Rzeszą między Wisznją a Solokiją w latach 1939–1941*, Rzeszów 2002, s. 20.

¹³ Piotr Bojarski (1919–1998) urodzony w Pelkiniach k. Jarosławia, tam ukończył szkołę podstawową. Maturę zdał w I Gimnazjum w Jarosławiu, wykształcenie pedagogiczne zdobył w Przemysłu. Od 15 stycznia 1948 r. nauczyciel w SP w Majdanie Sieniawskim, od grudnia 1948 r. kierownik szkoły, później przez 41 lat jej dyrektor. Gromadził dokumenty i oraz prowadził wywiady z mieszkańcami wsi w sprawie wojennych dziejów miejscowości. Zmarł w Majdanie Sieniawskim.

¹⁴ P. Bojarski, *Do Redakcji Kwartalnika*, „Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej” 3(1992), s. 23.

¹⁵ S. Zwoliński, *Placówka*, s. 37.

piece. Broni nie znaleziono. Wówczas wyprowadzono kapitana przez bramę i tam zamordowano. Syn Sieradzkiej zauważył, że kapitan, wychodząc z leśniczówki, przeżegnał się¹⁶.

Ostatnie chwile życia kapitana Klepackiego relacjonuje S. Zwoliński za swoim świadkiem następująco:

Kapitan stanął na baczność, bez słowa zasalutował i opuścił ręce. W tym momencie padł strzał rewolwerowy¹⁷.

Inne szczegóły egzekucji zostały ujawnione przez podającego się za świadka Adama Dziechciarza, który stwierdził, że wyraźnie słyszał

dwukrotny okrzyk majora sowieckiego: Ty kapitan! Ty kapitan! Przed siedzącym na koniu majorem sowieckim stał wyprostowany oficer polski. Rozpiął płaszcz wyciągnął z kieszeni legitymację i podał Sowietowi. Wtedy Sowiec strzelił w pierś Polakowi. Ten zachwiał się do przodu i wyprostował. Padł drugi strzał, znowu pochylił się do przodu i następnie runął na ziemię. Długo szarpał ziemię palcami i drgał nogami. Przejeżdżający jakiś Sowiec strzelił do niego z karabinu, ale trafił go tylko w szczękę... Po chwili już nie żył...¹⁸.

Po kilku chwilach Sowieci dokonali egzekucji na poruczniku Januszu Chrzanowskim. W relacji S. Zwolińskiego, opartej na relacji naocznego świadka Józefa Lachawca, czytamy:

Po przejściu kilkuset metrów wspomnianego oddziału [egzekucyjnego, w głąb wsi – przyp. PS] nadjechał oddział konny i na rozkaz oficera odprowadzono z drogi na pole porucznika. Podjechał do niego oficer z oddziału konnego i z pistoletu strzelił mu w pierś. [...] Żołnierze polscy, którzy byli przy tym obecni powiedzieli do mieszkańców wioski „zabierzcie stąd i pochowajcie oficera”. Podporucznika poprowadzono dalej¹⁹.

Jaki był dalszy los jego i dwóch pozostałych żołnierzy, ani sowieckiej formacji, która dokonała tej egzekucji, nie udało się ustalić²⁰.

Ciała zamordowanych oficerów zawinięto w koce i pod osłoną nocy pochowano na majdańskim cmentarzu parafialnym, na dwu przeciwległych jego końcach. Ówczesny proboszcz parafii p.w. św. Mikołaja w Majdanie Sieniawskim ks. Franciszek Sokalski adnotował śmierć oficerów w parafialnej księdze zmarłych²¹.

Tragiczna śmierć kapitana Jana Klepackiego i porucznika Janusza Chrzanowskiego w Majdanie Sieniawskim zmusza jednak do postawienia pytania, jakie były ich losy przed wojną? Rodzi się również pytanie o ich szlak bojowy we wrześniu 1939 r.

¹⁶ P. Bojarski, *Do Redakcji Kwartalnika*, s. 23.

¹⁷ S. Zwoliński, *Placówka*, s. 37.

¹⁸ Relacja Adama Dziechciarza przytoczona [w:] W. Sobocki, *Od Redakcji*, „Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej” 1(1991), s. 20. Na tę samą wypowiedź, z drobnymi zmianami stylistycznym powołuje się I. Lewandowska-Kozimala, *Dekanat sieniawski*, s. 75, przyp. 32.

¹⁹ S. Zwoliński, *Placówka*, s. 37.

²⁰ Por. T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *W cieniu „Linii Mołotowa”*, s. 20, przyp. 36. Pozostaje w sferze domniemań opartej na niedających się już skonfrontować wypowiedziach to, że trzecim z oficerów był podporucznik Józef Kwiatkowski. Jest tak, gdyż wszyscy wymienieni naoczni świadkowie nie żyją.

²¹ P. Bojarski, *Do Redakcji Kwartalnika*, s. 23–24.

Późniejszy kapitan, Jan Klepacki, był synem Bronisławy i Franciszka Klepackich. Urodził się 10 czerwca w 1905 r. w Lubotyniu, w powiecie łomżyńskim, w województwie białostockim. Na podstawie egzaminu wstępnego został przyjęty do 3 klasy 3. Korpusu Kadetów nr 2 w Modlinie. Po trzech latach uczęszczania i ukończeniu pełnego kursu gimnazjalnego o profilu matematyczno-przyrodniczym, 11 czerwca 1925 r. przystąpił do matury. Wyniki świadectwa dojrzałości podzielono na dwie części i w kategorii nauki ogólnokształcące przedstawiały się następująco: religia – bardzo dobry, język polski – bardzo dobry, matematyka – dobry, fizyka – bardzo dobry, kosmografia – bardzo dobry, chemia – dobry, nauki przyrodnicze – bardzo dobry, historia, geografia i nauka o Polsce współczesnej – dobry, język niemiecki – dostateczny, propedeutyka filozofii – dobry, geometria wykreślana – dobry, rysunki – dobry, gimnastyka – bardzo dobry. W dziale nauk wojskowych uzyskał następujące wyniki: regulamin piechoty – bardzo dobry, regulamin służby polowej – dobry, walka na bagnety – bardzo dobry, grenadierka – bardzo dobry, nauka o broni – bardzo dobry, terenoznawstwo – dobry, szkoła strzelca – dobry. W konkluzji komisja egzaminacyjna stwierdziła, że jest on przygotowany do studiów wyższych²².

Dnia 18 czerwca 1925 r. Jan Klepacki na ochotnika wstąpił do wojska i jako kadet został przyjęty na studia do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, a dzień później otrzymał mianowanie na stopień kaprała podchorążego. Dowódca 4. Kompanii 33 Pułku Piechoty w Łomży – porucznik Swaczyna, wystawiając 28 października 1925 r. Klepackiemu opinię, pisał:

przydzielony do komp[ani] 4. w dniu 2. sierpnia, pracował bez przerwy aż do 22 października br. pełniąc funkcję dyżurnego. Z powierzonych mu obowiązków wywiązywał się bez zarzutu; zawsze pracowity, sumienny, nadzwyczaj obowiązkowy i zamilowany do służby wojskowej. W stosunku do swych podwładnych taktowny i troskliwy o żołnierza. Jako instruktor bardzo dobry – umiejętnie przystosowuje się do poziomu intelektualnego uczniów. Zachowuje się zawsze jak przystało na przyszłego oficera²³.

1 listopada 1925 r. J. Klepacki został powrotnie odkomenderowany do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu. Dnia 20 lipca 1926 r. został mianowany plutonowym podchorążym, a już 1 września tego samego roku został wysłany na trzymiesięczną praktykę, z przydziałem do 7. Baterii 16. Pułku Artylerii Polowej w Grudziądzu. 19 marca 1927 r. otrzymał nominację na ogniomistrza podchorążego. Pięć miesięcy później ukończył dwuletnie szkolenie, zajmując w swoim roczniku drugą lokatę (na 97 uczestników), otrzymując również mianowanie na podporucznika – najniższy stopień oficerski.

Wraz z awansem został przeniesiony do 12 Dywizjonu Artylerii Konnej. Następnie udzielono mu sześciotygodniowego urlopu zdrowotnego, a po powrocie z niego 27 września 1927 r. otrzymał przydział do I baterii wspomnianej formacji, która, dowodzona wówczas przez majora Andrzeja Jana Zagrojskiego, sta-

²² Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Akta personalne – Klepacki Jan, sygn. AP 16091, Odpis świadectwa dojrzałości wystawionego w Modlinie 18 VI 1925 r.

²³ Tamże, Opinia na kaprała podchorążego Klepackiego Jana.

cjonowała w Warszawie²⁴. Dnia 15 sierpnia 1929 r. został podniesiony do stopnia porucznika, a od 30 września objął funkcję oficera ewidencji personalnej i referatu mobilizacyjnego. W święto apostołów Piotra i Pawła – 29 czerwca 1931 r. zawarł związek małżeński z Zofią Elżbietą z Czaplińskich. Zgodnie z adnotacją jego przełożonego w „Rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej za rok 1931” stan jego zdrowia był bardzo dobry, wykazywał przeciętne usytuowanie materialne, długów nie posiadał²⁵.

Luka w materiale archiwalnym sprawia, że przebieg następnych dwóch lat służby pozostaje nieznanym – poza jednym bardzo istotnym, choć nie służbowym faktem, że w 1933 r. urodził mu się syn²⁶. Wiadomo natomiast, że między 4 a 20 października 1934 r. przeszedł kurs psychotechniczny przy 1. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej. Następnie między 5 stycznia a 15 marca 1935 r. pełnił w zastępstwie funkcję dowódcy 2. baterii wchodzącej w skład 12. DAK, potem między 16 marca a 6 czerwca był dowódcą I plutonu 2. baterii, a od 7 czerwca do 10 października ponownie w zastępstwie dowodził całą 2. baterią, by wreszcie od 11 października znowu objąć dowództwo I plutonu tejże baterii. Zgodnie z obserwacjami jego bezpośredniego przełożonego był zdrow i warunki materialne posiadał zadowalające, wymagania miał skromne. Z takim oglądem rzeczy zgadzał się dowódca 2. Dywizji Kawalerii gen. bryg. Bolesław Wieniawa-Długoszowski jako drugi opiniodawca²⁷.

W 1936 r. porucznik Jan Klepacki objął w dywizjonie funkcję oficera zwiadowczego. W opinii jego przełożonego podpułkownika Władysława Kaliszka, porucznik Klepacki to żołnierz

o b[ardzo] silnej woli, spokojny i opanowany. Stanowczy. Bardzo pracowity, energiczny, z dużą inicjatywą. W pracy b[ardzo] dokładny, zdyscyplinowany i lojalny.

Określając jego predyspozycje ogólne i zawodowe, kontynuował:

Zdolności b[ardzo] duże. B[ardzo] dobrze wyszkolony artylerzysta, dobry strzelec i topograf. B[ardzo] dobrze orientuje się w terenie. Posiada zdolność szybkiej i trafnej oceny sytuacji. Decyzje dobre²⁸.

W następnym roku Klepacki został oddelegowany jako słuchacz do Wyższej Szkoły Intendentury. Tu również doczekał się znakomitych ocen. W świetle dwóch wyczerpujących opinii był człowiekiem o wyrobionym charakterze, z silnie rozwiniętym poczuciem honoru, godności i ambicji, chociaż czasem mało opanowanym. W stosunkach koleżeńskich i służbowych był bardzo solidarny, mimo że „towarzysko nie zupełnie jeszcze wyrobiony”. Zaobserwowano u niego bardzo wysoką wytrzymałość na trudy,

²⁴ Tamże, Główna Karta Ewidencyjna (Odpis).

²⁵ Tamże, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1931, s. 1.

²⁶ Tamże, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1937, s. 1.

²⁷ Tamże, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1935, s. 1–2.

²⁸ Tamże, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1936, s. 1–2.

sprawność fizyczna, ruchliwość i donośność głosu b[ardzo] duże. Wymowny. Wyrobiony sportowo. Narkotyków nie używa, alkoholu nie nadużywa.

W ocenie wartości zawodowych napisano m.in.: „B[ardzo] uzdolniony wojskowo. Zdolności dowodzenia duże, decyzje szybkie i rozważne”. Również opisując zdolności kierownicze i wychowawcze wyraźnie stwierdzono:

B[dobry] instruktor i wychowawca żołnierza. Wywiera dobry wpływ na podwładnych. Odporny na postronne wpływy. Rygorysta. Od podwładnych wymagający, sprawiedliwy, surowy i umie usposobić do siebie podwładnych przychylnie. Usposobienie dość równe. Stosunek do podwładnych b[ardzo] dobry.

W ocenie przełożonych nadawał się tak na stanowisko dowódcy baterii, jak i do pracy w sztabie lub administracji oraz do prowadzenia szkolenia. Końcowa ocena: bardzo dobry²⁹. Podobne oceny otrzymał porucznik Jan Klepacki rok później od swego przełożonego podpułkownika Władysława Kaliszka – dowódcy 12. DAK³⁰.

Młodszy z rozstrzelanych w Majdanie Sieniawskim oficerów Janusz Chrzanowski urodził się 23 stycznia 1911 r. w Płońsku. Jego rodzicami byli Leopold i Natalia z Wierzbickich. Ojciec był inżynierem mechanikiem. Gdy Janusz Chrzanowski miał ponad 4 lata, 14 września 1914 r. wraz z rodzicami wyjechał z Płońska, zamieszkując w Białej Cerkwi i okolicach. Do rodzinnej miejscowości powrócili 18 września 1918 r. We wrześniu 1920 r. rozpoczął naukę w gimnazjum prowadzonym przez Polską Macierz Szkolną w Płońsku, do którego uczęszczał do 1926 r., kiedy zdał do klasy szóstej, choć – jak przyznał – „klasę czwartą repetowałem z powodu choroby”. Od października 1926 r. rozpoczął naukę w klasie szóstej 2. Kompani Korpusu Kadetów nr 2 w Chełmnie³¹. Egzamin dojrzałości zdawał w maju 1930 r., uzyskując na świadectwie następujące oceny: religia – bardzo dobry, język polski – bardzo dobry, język niemiecki – dobry, fizyka z chemią – dobry, matematyka – dostateczny, propedeutyka filozofii – dobry, rysunki – dobry, ćwiczenia cielesne – dobry³². Po zdaniu matury ze stopniem kaprała w dniach od 1 do 14 października 1930 r. przeszedł kurs unitarny w Szkole Podchorążych Piechoty w Różanie. Następnie został skierowany do Szkoły Podchorążych Inżynierii w Warszawie. Ukończył ją 13 sierpnia 1933 r. i został mianowany na podporucznika. W opinii komendanta szkoły był bardzo ambitny i prawdomówny,

o dużym poczuciu honoru i godności osobistej. Obowiązkowy, pilny, punktualny, lojalny w stosunku do służby i kolegów. Wyrobienie towarzyskie bardzo duże. Stosunek do władz wojskowych i społeczeństwa bardzo dobry. Charakter łagodny; bardzo schludny i elegancki. Postawa bardzo dobra, na trudy wojskowe wytrzymały, wymowa dobra, donośność głosu dostateczna. Inteligencja b[ardzo] duża, usposobienie powolne, zdolności naukowe dostateczne, mało sprytny, lecz b[ardzo] uczciwy, czasami gubi się w nowych warunkach pracy. Umie zachować tajemnicę

²⁹ Tamże, Tabela ocen dwóch przełożonych, 1937.

³⁰ Tamże, Uwagi pierwszego opiniującego, 27 X 1938.

³¹ CAW, Akta personalne – Chrzanowski Janusz, sygn. AP 168, Życiorys, Chełmno, 9 V 1930.

³² Tamże, Świadectwo dojrzałości, Chełmno, 19 V 1930.

wojskową, dobry instruktor, pod względem wojskowym i fachowym wyszkolony dobrze. Dość dobry organizator. Posiada b[ardzo] duże zaufanie u kolegów, bardzo subordynowany, sprawiedliwy i zrównoważony. Ogólna ocena – bardzo dobry dowódca plutonu.

Szkołę ukończył na 13. miejscu wśród 43 promowanych³³.

Po przeniesieniu został mianowany dowódcą plutonu w 1. Batalionie Saperów Legionów. Od 28 lutego 1935 r. został przesunięty do 3. Kompanii Szkolnej, pełniąc również stanowisko dowódcy plutonu i odbywając równocześnie kurs pionierski i narciarski. Dnia 4 marca został awansowany na porucznika. Do końca roku przypadła mu ponadto funkcja p.o. dowódcy kompanii i p.o. adiutanta. Został również przeniesiony do plutonu łączności. Od 23 grudnia 1935 r. do 31 października 1936 r. ponownie służył w Kompanii Szkolnej 1. BSL, potem został mianowany adiutantem batalionu. W połowie października 1937 r. porucznik Chrzanowski został przeniesiony do Wojskowej Szkoły Inżynierii obejmującej funkcję dowódcy plutonu szkolnego w Szkole Podchorążych Saperów. Od 25 kwietnia do 15 sierpnia 1938 r. był oddelegowany do dyspozycji Inspektora Armii gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego³⁴, po czym otrzymał od niego pochwałę z wpisem do akt, za to, że wykazał

w trudnych warunkach terenowych bardzo dobrą znajomość swej specjalności oraz szczególną gorliwość i pracowitość, zasługującą na wyróżnienie.

Ponadto generał prosił jego bezpośredniego przełożonego o udzielenie mu dłuższego urlopu³⁵. Od 16 sierpnia porucznik wrócił do wcześniej pełnionej funkcji.

W życiu prywatnym Janusz Chrzanowski był zapałym sportowcem uprawiającym jazdę konną, narciarstwo, wioślarstwo i lekkoatletykę³⁶. Był żonaty z Oleną Barbarą Jadwigą z domu Syrokomla-Syrokomską. Mieli oni syna Olgierda Leopolda urodzonego 13 sierpnia 1937 i zmarłego przedwcześnie 17 lutego 1939 r.³⁷. Ostatnia przedwojenna wzmianka w jego aktach personalnych pochodzi z 1 stycznia 1939 r., kiedy to Chrzanowski rozkazem nr 5/39 został przeniesiony na stanowisko p.o. dowódcy szkolnej kompanii Szkoły Podchorążych Saperów³⁸.

Ustalenie szeregowania bojowego po 1 września 1939 dla obydwu oficerów, napotyka na brak rzetelnych materiałów, na podstawie których można by to precyzyjnie ustalić. Jeśli chodzi o kpt. Jan Klepackiego to najprawdopodobniejszą hipotezą ilustrującą jego przybycie w okolice Majdanu Sieniawskiego, byłaby ta, którą da się ustalić na podstawie informacji zgromadzonych przez

³³ Tamże, Opinią Komendanta Szkoły P[od]chor[ążych] o Absolwencie, Warszawa, 14 VIII 1933.

³⁴ Tamże, Zeszyt ewidencyjny, s. 3–4.

³⁵ Tamże, Inspektor Armii gen. broni K. Sosnkowski, Pochwała dla oficerów sap[erów] przydzielonych latem 1938 r. do prac w sztabie I[nspektora] A[rmii], Warszawa 20 XII 1938.

³⁶ Tamże, Karta kwalifikacyjna, s. 2.

³⁷ Tamże, Zeszyt ewidencyjny, s. 2.

³⁸ Tamże, s. 4.

L. Głowackiego³⁹. Otóż twierdzi on, że szefem intendenty 41. Rezerwowej Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. bryg. Wacława Piekarskiego, której szlak bojowy wiódł przez Podlasie i Lubelszczyznę, aż po całkowite jej rozbicie w czasie drugiej bitwy pod Tomaszowem Lubelskim 23 i 24 września, był kapitan intendenty Michał Sławomir Klepacki. Podając daty graniczne jego życia wymienia 1 grudnia 1893 r. i 28 września 1939 r. Ponadto skazuje jako miejsce jego śmierci leśniczówkę w Majdanie Siemiatyckim⁴⁰. Już zweryfikowanie miejsca jego śmierci musi spotkać się ze stwierdzeniem, że takiej miejscowości w całej Polsce wschodniej nie ma i nigdy było⁴¹! Ponadto na kapitana Jana, a nie Michała Sławomira, Klepackiego wskazuje fakt, że przed wojną był przez przełożonych oddelegowany do Wyższej Szkoły Intendenty. Zgadza się również data śmierci. Wysoce prawdopodobne jest też to, że właśnie 3 dni zajęło mu pokonanie ok. 65 km (w linii prostej) dzielących okolice Tomaszowa Lubelskiego od Majdanu Sieniawskiego.

W przypadku „ostatniej drogi” porucznika Janusza Chrzanowskiego hipotezność przybiera jeszcze większe rozmiary. Według niezawodnej pamięci Oleny Chrzanowskiej, jej mąż „w sierpniu otrzymał przydział do Krakowa, do Batalionu Saperów jako dowódca Oddziału Pontonowego”⁴². Wynika więc z tego, że 26-letni porucznik pod dowództwem swojego przedwojennego bezpośredniego przełożonego majora Jana Władyki⁴³ w czasie wojny zasilł 6. Batalion Saperów wchodzący w skład 6. Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. bryg. Bernarda Monda⁴⁴. Przeszedł zatem porucznik Janusz Chrzanowski ze

³⁹ Por. L. Głowacki, *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*, Lublin 1976.

⁴⁰ Tamże, s. 342, 410.

⁴¹ W imiennej ewidencji strat wojennych Biura Informacji i Poszukiwań PCK w Warszawie wprawdzie znajduje się zapis: „KLEPACKI Jan (bliższych danych personalnych brak), kapitan s[łużby] st[ałej] szef int[endentury] 41 D[ywizji] P[iechoty], który w dn. 28.09.1939 r. poległ k. leśniczówki Majdan Siemiatycki pod Biłgorajem”, natomiast w uwagach widnieje adnotacja: „rozstrzelany przez bolszewików, pochowany przez ludność m[iejscowości]. Majdan Siemiatycki na skraju wsi pod krzyżem w m. Majdan Siemiatycki”, ale wątpliwym jest, aby L. Głowacki się z nią zapoznał. Wskazuje na to nazywanie Jana – Michałem Sławomirem, a także brak jakiegokolwiek odwołania do tego źródła (Informacja – B. Inf. 124895/P, Biuro Informacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, 18 II 2010).

⁴² G. Józefczuk, J. Koźmiński, *Grób, drogocenna relikwia*, „Tydzień Polski” (polski tygodnik wydawany w Londynie), 5 stycznia 2002, s. 12–13.

⁴³ Jako Dowódca Baonu Szkolnego, 10 listopada 1938 roku aprobował „Roczną listę kwalifikacyjną za rok 1938” porucznika Chrzanowskiego wystawiając mu opinię, w której stwierdzał: „Bardzo ambitny, obrotny i poważny. Układny. Umysł żywy i giętki [...] Bardzo inteligentny. W nowych warunkach orientuje się szybko i pewnie. Każde zadanie rozpatruje gruntownie [...] Dobry organizator prac technicznych. Dbały o potrzeby podwładnych” (CAW, Akta personalne – Chrzanowski Janusz, sygn. AP 168, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1938, s. 2).

⁴⁴ W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, s. 700.

swoją jednostką cały szlak bojowy, aż do kapitulacji wykrwawionej i pozbawionej amunicji dywizji, co nastąpiło 20 września pod Oleszycami⁴⁵.

Brak podstaw do mających cień prawdopodobieństwa spekulacji jak, gdzie i kiedy spotkali się kapitan Klepacki i porucznik Chrzanowski, zanim podzielili ten sam los 28 września w Majdanie Sieniawskim.

Osobnym epizodem są drogi żon tych oficerów do poznania prawdy o wojennym losie ich małżonków. Zofia Klepacka została poinformowana o śmierci męża przez jego kolegów: podchorążego Jerzego Ornatowskiego oraz kapitana Jana Kiwerskiego. Dostarczyli jej oni akt zgonu wystawiony przez proboszcza majdańskiego z podpisami trzech świadków⁴⁶. Olena Chrzanowska natomiast, po wzięciu czynnego udziału w Powstaniu Warszawskim, przedostała się w 1947 r. do Londynu. Poszukując męża po wojnie, została „poinformowana”, że jej mąż był więźniem obozu starobielskiego. Od tego czasu uważała się za wdowę katyńską. Dziesięć lat po wojnie wyszła ponownie za mąż za ostatniego szefa sztabu 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej kpt. dypl. Włodzimierza Kasprowicza. Dopiero po 62 latach od śmierci męża dowiedziała się, w jakich okolicznościach zginął i gdzie spoczywa⁴⁷.

⁴⁵ Tamże, s. 592–610. Z. Cutter sugeruje, że zgodnie z wytycznymi mobilizacyjnymi z 1939 r. por. Janusz Chrzanowski przynależał do 5 batalionu saperów 5 Dywizji Piechoty oraz podaje Starobielsk jako miejsce jego śmierci (Z. Cutter, *Polskie wojska saperów w 1939 r. Organizacja, wyposażenie, mobilizacja i działania wojenne*, Częstochowa 2003, s. 333, 350).

⁴⁶ P. Bojarski, *Do Redakcji Kwartalnika*, s. 24. W wyżej wspomnianej imiennej ewidencji strat wojennych Biura Informacji i Poszukiwań PCK w Warszawie (por. przyp. 41) zanotowano, że informację o losie kpt. Jana Klepackiego potwierdził „por. Ciepliński Oflag VII-A”. Wydaje się, że chodzi tutaj o Bohdana Cieplińskiego, urodzonego 5 IV 1909 w Łomży, absolwenta szkoły średniej Łomży. W okresie 1930–1931 odbywał służbę w 1 baterii szkolnej Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. W latach 1931–1933 w Szkole Podchorążych Artylerii w Toruniu. Promowany na stopień podporucznika 1 XI 1933 z przydziałem do 13 Pułku Artylerii Lekkiej w Nowowilejce na stanowisko dowódcy plutonu. Do stopnia porucznika awansowany 19 III 1937. W latach 1937–1939 dowódca plutonu artylerii piechoty 2 Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. We wrześniu 1939 r. w składzie 22 Dywizji Piechoty Górskiej walczył z Niemcami m. in. pod Olkuszem, potem w walkach odwrotowych w rejonie Stopnicy i Buska, gdzie jego pułk został rozproszony. 10 IX 1939 udało mu się w grupie żołnierzy i oficerów wydostać z okrążenia. Podczas dalszych walk dostał się do niewoli niemieckiej, zostając osadzonym w Oflagu VII-A w Murnau. W latach 1945–1946 w PSZ na Zachodzie – dowódca batalionu w 16 Pułku Artylerii Lekkiej. Po demobilizacji w 1947 mieszkał w Wielkiej Brytanii. Zmarł 30 XII 1984 w Londynie (por. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [IPMS], Wniosek awansowy – por. Ciepliński Bohdan, sygn. A.XII.86/6/623)

⁴⁷ Szczegóły jej życiowej historii w: G. Józefczuk, J. Koźmiński, *Grób, drogocenna relikwia*, s. 12–13; J. Tuszewski, *Obsesyjny dokumentalista*, „Kombatant. Biuletyn Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych” 5(2009), s. 7–10.

CAPTAIN JAN KLEPACKI AND LIEUTENANT JANUSZ CHRZANOWSKI – VICTIMS
OF THE SOVIET EXECUTION IN MAJDAN SIENIAWSKI

Abstract. The German and Soviet aggression in Poland in September 1939 also left its stamp on the village of Majdan Sieniawski situated in the Jarosław province. After the crushing of their squads by the German forces, two Polish officers, Jan Klepacki and lieutenant Janusz Chrzanowski were captured and executed by the Red Army unit. The article not only recreates the moments immediately before the execution and its course but on the basis of so far unknown archival materials it also outlines the figures of the officers in the period of their service in the Polish army in the pre-war reality. Besides, the perspective from which they were perceived by their superiors is also described. Finally, an attempt was made to establish their battle route. Finally, the channels through which their wives learnt about their death are mentioned.

Key words: Jan Klepacki, Janusz Chrzanowski, Majdan Sieniawski, Soviet aggression of 1939